

Kopalnię można zrobić bezkarnie



PIOTR ORDAN

ROZMOWA Z **EUGENIUSZEM KACZMARIEM** – INSPEKTOREM DS. FUNDUSZY EUROPEJSKICH I WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ

Da się pogodzić węgiel z ekologią

► **NOWY GÓRNIK: Pochodzi pan z Kleczewa?**

EUGENIUSZ KACZMAREK: Tak. Wychowałem się w miejscu, gdzie kopalnia, elektrownia i huta aluminium tworzyły pozytywny obraz wśród mieszkańców. Praktycznie z każdej rodziny ktoś pracował w kopalni, elektrowni albo hucie.



► **Czy to znaczy, że nie nienawidzi pan kopalni i elektrowni?**

– Wręcz przeciwnie, ja się utożsamiam z tymi zakładami pracy, a najbardziej chyba z kopalnią. Pracuję w samorządzie i wiem, jakie są możliwości budżetu dzięki podatkom z KWB Konin.

► **Wyobraża pan sobie gminę Kleczew bez kopalni?**

– Nie. Kiedy się urodziłem, kopalnia już była. Moje pokolenie nie ma wyboru.

Samorząd też nie ma wyboru, bo funkcjonujemy od 21 lat. Wybór mają na przykład mieszkańcy z okolic Gubina, gdzie KWB Konin chciała wydobywać węgiel. Przyjeżdżali do nas mieszkańcy i samorządowcy z tamtego rejonu i pytali o ewentualne zagrożenia oraz korzyści.

► **Co pan im radził?**

– Radziłem, aby zgodzili się na odkrywkę.

► **Milczał pan o zagrożeniach?**

– Nie, mówiłem o trudnościach – o tym, że odkrywka zmienia życie wielu ludzi, a także o tym, że jest uciążliwa. Ale ostateczny bilans zysków i strat pokazuje, że przeważają zyski. Tam są zasoby węgla na 50 lat. Mieć przez 50 lat taki zakład pracy, to wielkie przyspieszenie dla gminy. Ja radziłem kolegom z Gubina, aby zgodzili się na kopalnię węgla brunatnego.

► **W Kleczewie też było przyspieszenie?**

– Przez pewien czas mieliśmy niemal kosmiczne przyspieszenie w inwestycjach. Na przykład budowa 20 kilometrów drogi w ciągu 4 lat czy telefonizacja, którą po zmianach ustrojowych przeprowadziliśmy w ciągu kilku miesięcy. Są też miejsca pracy, a z kopalnią kooperują lokalne firmy.

► **Greenpeace widzi w KWB Konin mordercę natury. Im nie spodobałyby się pańskie wypowiedzi.**

– Byłem na kilku konferencjach organizowanych przez ekologów. My, pracownicy samorządu, uznajemy część ich racji, zdajemy sobie jednak sprawę, że nie da się rozwiązać wszystkich problemów od razu. Pamiętam jedną z konferencji Greenpeace, na której organizatorzy korzystali z energii wiatrowej. Minęły może dwa lata i na pooksplatacyjnych terenach KWB Konin stoją dziś wiatraki. Powstała farma wiatrowa. Moim zdaniem kopalnia Konin potrafi więc pogodzić eksploatację złóż węgla z ekologią.

Rozmawiał: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

w żadne relacje z Greenpeace, jesteśmy dla nich celem. Dziennikarze potrzebują sensacji, dlatego widzą tylko cienie naszej działalności. Jak bezrefleksyjna jest to opinia, niech świadczy fakt, że czasem w prasie regionalnej pojawiają się informacje, że KWB Konin jest kopalnią węgla kamiennego. Można nas oskarżać o wszystko, domagać się wszystkiego i nie ponosić za to żadnej odpowiedzialności.

► **Mógłbym domagać się od kopalni, aby wykonywała serię kosztownych i czasochłonnych badań, aby uspokoić nawet urojony lęk związany z wydobyciem węgla brunatnego?**

– Wbrew pozorom nie jest to takie trudne. Nie będę się wdawał w szczegóły, ale w wielu przypadkach musimy udowodnić, że nie jesteśmy wielbłądem. To bardzo kosztowne dowody. Pański koszt to koszt kartki papieru – jeżeli wyśle pan do kilku redakcji nawet absurdalne zarzuty pod naszym adresem, zawsze któraś zrobi z tego sensację. Kopalnia nie ma szans w starciu z pogonią za sensacją.

Rozmawiał: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

PIOTR WOJTACHA, dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska i Gospodarki Złożem Wyższego Urzędu Górniczego

Najpierw musi boleć, żeby było pięknie

Wielu ludziom górnictwo odkrywkowe kolarzy się tylko z gigantyczną dziurą w ziemi. To jednak tylko jeden aspekt wydobywania kopalin, który wiąże się z przekształcaniem terenów. Ale to jest trochę tak jak z operacjami plastycznymi – najpierw musi trochę boleć, żeby było pięknie.



Jeżeli eksploatacja górnictwa jest dobrze zaprojektowana i prowadzona, to jej końcowe efekty mogą zwiększać atrakcyjność otoczenia. Na terenach eksploatowanych kiedyś przez KWB Bełchatów powstały wyciągi narciarskie i tory saneczkowe. Nad

zbiornikami utworzonymi przez kopalnię Adamów czy Konin zbudowano ośrodki rekreacyjno-sportowe z plażami i domkami letniskowymi. Górnictwo potrafi współpracować z lokalnymi społecznościami. Po zakończeniu wydobycia kopalin możliwości rekultywacji terenów są różne i zależą od stanu gruntu i potrzeb danej gminy. Polskie górnictwo ma wiele sukcesów w tym zakresie.

W latach 2000-2009 zrekultywowano ogółem 10,8 tys. ha gruntów, z czego 34 proc. przypadło na górnictwo węgla brunatnego. Te procesy geotechniczne są trudne, czasochłonne i kosztowne. Kiedy jednak człowiek ingeruje w naturę, to trzeba powstałe szkody naprawić. Niejednokrotnie działalność górnictwa węgla brunatnego oraz rekultywacja

i rewitalizacja terenów pogórnicznych prowadzą do lepszej struktury gleb niż przed rozpoczęciem eksploatacji, a na odzyskane tereny powraca gospodarka rolna. Jednym z kierunków rekultywacji jest także wzbogacanie obszarów leśnych. Na terenach pokopalnianych lokowane są farmy wiatrowe, składowiska odpadów komunalnych lub przemysłowych czy różne zakłady przemysłowe, a to oznacza, że gmina nie musi na te cele przeznaczać nowych obszarów. Obiekty sportowe i rekreacyjne, które są formą zagospodarowania dawnych górnictw, wzbogacają krajobraz i przyczyniają się do podniesienia atrakcyjności gminy. Korzyści z górnictwa to zatem nie tylko wpływy finansowe do lokalnych budżetów.

»